

Wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu

z dnia 25 maja 2017 r.

IX Ka 189/17

Przewodniczący: S. S.O. Aleksandra Nowicka (spr.).

Sędziowie S.O. Barbara Plewińska., S.O. Rafał Sadowski.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Toruń - Wschód w Toruniu Marcina Mazura.

Sąd Okręgowy w Toruniu w Wydziale IX Karnym Odwoławczym po rozpoznaniu w dniu 25 maja 2017 r. sprawy J. C. oskarżonego z art. 190a § 1 k.k. na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 18 stycznia 2017 r., sygn. akt VIII K 1322/16

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. obciąża oskarżonego kosztami sądowymi należnymi za II instancję w tym opłatą w wysokości 120 zł (stu dwudziestu złotych).

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Toruniu wyrokiem z dnia 18 stycznia 2017 r. (sygn. akt VIII K 1322/16) uznał oskarżonego J. C. za winnego tego, że jako nauczyciel języka polskiego 14-letniej N. G., w okresie od 24 maja 2016 do 5 czerwca 2016 w T. uporczywie ją nękał poprzez wysyłanie do niej o różnych porach dnia i nocy wiadomości za pomocą portalu internetowego (...) czym istotnie naruszył jej prywatność tj. występku z art. 190a § 1 k.k. i za to na podstawie art. 190a § 1 k.k., wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1kk i art. 70 § 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres 2 lat tytułem próby, orzekając na podstawie art. 41a § 1 k.k., środek karny w postaci zakazu kontaktowania się oskarżonego z pokrzywdzoną N. G. - bezpośrednio, telefonicznie, za pośrednictwem Internetu lub innych osób przez okres 2 lat.

Oskarżony został obciążony kwotą 120 zł tytułem opłaty sądowej oraz poniesionymi wydatkami w części w kwocie 70 zł.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego zaskarżając wyrok w całości wskazując, że wynik sprawy determinowała niewłaściwa ocena dowodów, w tym zwłaszcza nieuwzględnienie wyjaśnień oskarżonego w których nie przyznawał się do winy oraz wadliwa ocena zachowania oskarżonego, który - wbrew odmiennemu zapatrywaniu sądu I instancji - nie wyczerpał znamion występku z art. 190a § 1 k.k. Nadto obrońca z ostrożności procesowej obrońca wskazał, że oskarżony nie zasługiwał na karę pozbawienia wolności a w sprawie winno dojść do warunkowego umorzenia postępowania.

W związku z powyższymi zarzutami obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, tudzież zmianę wyroku w zakresie orzeczenia o karze poprzez warunkowego umorzenia postępowania na okres 2 lat wraz z obowiązkiem powstrzymywania się od kontaktowania z pokrzywdzoną, a nadto o ewentualną zmianę w kierunku uznania, że czyn oskarżonego stanowi wykroczenie z art. 107 kw.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Apelacja obrońcy jest wyjątkowo polemiczna. Prezentując wyniki własnej oceny dowodów oraz powołując się na stanowisko oskarżonego nie przyznającego się do winy, obrońca zakwestionował słuszność zaskarżonego wyroku, jednakże takiego poglądu nie można podzielić. Ocena dowodów stanowiąca podstawę wyrokowania jest rzetelna, logiczna i rozsądna a sąd odwoławczy nie doszukał się w niej błędów i uchybień wyliczonych w apelacji zarówno w zakresie wniosków co do winy oskarżonego jak i co do wymierzonej mu kary.

Obrońca przeciwstawia wnioskowi i ocenom Sądu Rejonowego pogląd, iż w zachowaniu oskarżonego nie było nic bezprawnego ani niewłaściwego a jego kontaktowanie się przez facebooka z N. G. nie można traktować w kategorii uporczywego jej nękania naruszającego prywatność, jednakże z takim poglądem nie można się zgodzić. Stanowisko jakie prezentuje obrońca w apelacji jest wynikiem analizy dowodów, dla której punktem wyjścia jest aprioryczna wiarygodność wyjaśnień oskarżonego i ignorowanie oczywistej wymowy treści wiadomości otrzymanych przez pokrzywdzoną, ich kontekstu i okoliczności w jakich zostały wysyłane. Skarżący abstrahuje przy tym od jednoznacznej wymowy chociażby zeznań jej matki J. G. czy nauczycielki J. D., które zbieżnie wypowiadały się w przedmiocie oceny zachowania oskarżonego i jego postawy przejawianej względem pokrzywdzonej. Obrońca i oskarżony podejmowali w toku niniejszego procesu zdecydowane starania by zminimalizować niekorzystny wydźwięk treści wiadomości (...) minimalizując ich wymowę i utrzymując, że miały one na celu jedynie wymianę informacji między nauczycielem a uczennicą co do bieżących spraw szkolnych np. wycieczek, sprawdzianów. Taki kierunek oceny dowodów jest niewłaściwy. Sąd odwoławczy, podobnie jak sąd I instancji, nie ma wątpliwości, że kontakt oskarżonego z pokrzywdzoną zdecydowanie przekroczył ramy dozwolonego i społecznie akceptowanego kontaktu nauczyciela z uczniem poza godzinami zajęć lekcyjnych. Zwłaszcza względem częstotliwości wysyłanych wiadomości, natarczywości oskarżonego, nocną porę, w jakiej oskarżony inicjował kontakt z pokrzywdzoną, a przede wszystkim treść wiadomości jakie pokrzywdzona otrzymywała począwszy od 24 maja 2016 r., przekonuje, że relacja jaką nawiązał oskarżony z pokrzywdzoną za pośrednictwem (...) przybrała formę uporczywego nękania w rozumieniu art. 190a § 1kk.

Zdroworozsądkowa i zgodna z zasadami logicznego myślenia i reguł doświadczenia życiowego ocena zachowania oskarżonego nie pozostawia cienia wątpliwości, że uporczywie nękał on N. G. Co ważne przekonują o tym nie tyle dowody osobowe w postaci zeznań pokrzywdzonej czy jej matki, lecz niezaprzeczalne dowody w postaci treści wiadomości (...) wysyłanych do pokrzywdzonej. Należy przy tym podkreślić, że N. G. nie ujawniała jakiegos negatywnego nastawienia do oskarżonego, które mogłoby ją skłaniać do nadmiernego obciążania oskarżonego czy tendencji do koloryzowania faktów. Jej relacje sprawiają wrażenie szczerych i prawdziwych, a twierdzenia (podobnie jak twierdzenia jej matki J. G.) podlegały weryfikacji przy wykorzystaniu obiektywnych dowodów w postaci zapisów wysyłanych przez oskarżonego wiadomości, a więc nie było tu miejsca na jakąkolwiek manipulację faktami z ich strony. Należy pamiętać, że nawiązując z oskarżonym kontakt na

(...) pokrzywdzona działała w przekonaniu, że faktycznie chodzi o porozumiewanie się wyłącznie w sprawach szkolnych, dlatego nie miała oporów przed rozmowami z oskarżonym w takiej formie. Małoletnia najwyraźniej z poczucia obowiązku i z grzeczności odpisywała na wiadomości oskarżonego i początkowo nic nie wzbudzało jej zaniepokojenia.

Pokrzywdzona nie wykazywała obawy przez kontaktowaniem się z oskarżonym, i słusznie, bo początkowo nie miała ku temu żadnych racjonalnych powodów. Wszystkie rozmowy z oskarżonym jakie miały miejsce do 24 maja 2016 r. dotyczyły spraw szkolnych tj. wycieczek, sprawdzianów oraz próśb o przekazywanie informacji koleżankom i kolegom z klasy. Wiadomości te nie przybierały niedopuszczalnej formy, a ich częstotliwość i treść nie była dokuczliwa. Niestety jednak charakter wiadomości uległ zmianie, co nie umknęło uwadze pokrzywdzonej, która czując się nieswojo z "wyznaniami" oskarżonego na temat jego zauroczenia sobą, czy otwartego sygnalizowania przez niego chęci wieczornego systematycznego konwersowania z nią za pomocą (...), zwróciła się o pomoc do swojej matki.

Taka postawa oskarżonego wskazuje, że wykazał się sprytem i przebiegłością, bowiem początkowo starał się zorientować czy pokrzywdzona jest gotowa z nim utrzymywać (...) kontakt, a gdy ta - niczego nie podejrzewając - nie wyraziła sprzeciwu co do takiej formy porozumiewania się z nauczycielem, począł "osaczać" ją swoimi wiadomościami. Oskarżony poczuł się na tyle pewny, że zaczął wysyłać wiadomości późną porą (po 23-ej), zwiększył ich ilość, a w ich treści - prócz wątków szkolnych - umiejętnie nawiązywał do spraw osobistych, przez co jego wiadomości przestawały mieć charakter formalny, oficjalny stając się dwuznaczne w swojej wymowie. W wypowiedziach oskarżonego dawało się odnaleźć przejawy zaangażowania emocjonalnego w relacje z pokrzywdzoną. Należy przy tym pamiętać, że oskarżony wykazywał się wobec pokrzywdzonej natarczywością i napastliwością. Świadczy o tym chociażby fakt, że w okresie czasu od 24 maja do 5 czerwca 2016 r. niemalże codziennie wysyłał do pokrzywdzonej serie wiadomości, oczekując za każdym razem odpowiedzi zwrotnych. Gdy pokrzywdzona nie odpisywała oskarżony niecierpliwił się i kierował do niej pytania czy śpi, czy jest przy komputerze itd., czym dążył do tego by podjęła z nim wymianę zdań nie zważając na późną porę nocną. Oskarżony nie godził się by pokrzywdzona zwlekała z odpowiedzią i ponaglał ją by skłonić ją do jakiejś reakcji. Dodatkowo oskarżony czynił starania by "zalegalizować" swoje działania względem pokrzywdzonej pytając ją czy nie ma mu za złe, że do niej pisze, na co ta - działając w naiwności i nie podejrzewając żadnych złych intencji ze strony swojego nauczyciela - nie oponowała przeciwko takiej formie porozumiewania się poza lekcjami. Należy uwzględnić, że "rozmowy" jakie prowadził oskarżony za pomocą (...) nie odbywały się między dwiema osobami dorosłymi, lecz między osobą dorosłą (nauczycielem) a małoletnią (uczennicą). Wydzwięk zaś wiadomości wysyłanych do małoletniej w żadnym razie nie odpowiadał relacjom, jakie winny obowiązywać między nauczycielem a uczniem. Oskarżony niewątpliwie nadużył swojej pozycji szanowanego nauczyciela i związanego z tym zaufania, jakim został darzony przez swoich uczniów (w tym przez pokrzywdzoną), z rozmysłem dążył do "uspiania" jej czujności. Wykorzystując jej prostolinijność i otwartość prowadził z nią wymianę wiadomości w kierunku przez siebie obranym, co w porę zostało przez pokrzywdzoną wychwycone i zgłoszone matce. Wszak w końcowej fazie kontaktów stron oskarżony zdradzał osobiste zainteresowanie pokrzywdzoną, a nadto pojawiły się

dwuznaczne, bardzo osobiste, "wyznania" oskarżonego co do zauroczenia się nią, częstego spoglądania na nią w czasie lekcji itp., co nie mogło pozostać obojętne dla oceny zachowania oskarżonego.

Na niekorzyść oskarżonego świadczą też te wiadomości, w których oskarżony przyznaje pokrzywdzonej, że nie może powstrzymać się od pisania do niej i - usiłując wywołać wrażenie osoby bezradnej, rozchwianej emocjonalnie - kierował do niej "prośby" o to by pokrzywdzona zakazała mu do pisać do siebie. Powyższe pokazuje, że oskarżony wykazywał się przebiegłością i odgrywając przed pokrzywdzoną rolę osoby zagubionej, próbował się przed nią usprawiedliwiać, oczekując jednocześnie z jej strony zrozumienia i akceptacji dla jego poczynań.

Obrońca negując pogląd o wyczerpaniu przez oskarżonego znamion przypisanego mu występku nie dostrzega, że gdyby oskarżony faktycznie zamierzał utrzymywać z pokrzywdzoną kontakt w sprawach szkolnych to z pewnością czyniłby to w porze dziennej, a nie w późnych godzinach wieczornych. Nie można mieć wątpliwości, że wysyłane wiadomości po 23-ej nie należą do typowych godzin, w jakich nauczyciel kontaktuje się ze swoim uczniem. Poza tym należy uwzględnić, że z biegiem czasu oskarżony zainteresował się tym czy pokrzywdzona mówiła komuś o ich kontakcie (...). Na tę okoliczność wielokrotnie ją rozpytywał, co oznacza, że zależało mu na tym, aby ich kontakt nie ujrzał światła dziennego i pozostał w tajemnicy, i takie zresztą wrażenie odnosiła N. G., o czym wspominała zeznając w sprawie. Oskarżony ostatecznie naciskał na pokrzywdzoną, aby wszystkie wiadomości od niego pokrzywdzona na bieżąco usuwała, co również jest niezwykle wymowne.

Zauważalna intensyfikacja otrzymywanych przez pokrzywdzoną wiadomości, późna pora ich wysyłania, nieustępliwość oskarżonego, a także dwuznaczna ich treść i kontekst spowodowała, że pokrzywdzona zwróciła się do matki z prośbą o pomoc i radę. Po zapoznaniu się z wiadomościami otrzymywanymi przez pokrzywdzoną, J. G. od razu podjęła decyzję o zgłoszeniu sprawy wychowawczyni córki. O tym, że ani odbiór wiadomości oskarżonego przez pokrzywdzoną i jej matkę nie był wynikiem ich przewrażliwienia, ani w jakimkolwiek stopniu przesadzony świadczy zbieżna reakcja nauczycielki J. D. (a więc świadka zupełnie postronnego, niez zaangażowanego po żadnej ze stron), która po zapoznaniu się z treścią wiadomości oskarżonego bez wahania zdecydowała o konieczności zgłoszenia sprawy do dyrekcji szkoły.

Obrońca w apelacji przekonywał, że formuła kontaktowania się z uczniami przez (...) była powszechna, lecz taka wersja nie jest przekonująca. Oskarżony nie przedstawił jakiegokolwiek innego - równie intensywnego jak w przypadku N. G. - kontaktu (...) oskarżonego z innym uczniem. Być może dochodziło do jednostkowych sytuacji, że jakiś nauczyciel (czy nawet oskarżony) wymieniał informacje z uczniem za pomocą portalu społecznościowego, jednakże nic nie wskazuje by ten ewentualny kontakt przybrał taki wymiar, jak w przypadku pokrzywdzonej. O powyższym świadczy chociażby fakt, że szkolne koleżanki pokrzywdzonej (L. R., A. P., D. D.) rozpytane na okoliczność praktyki kontaktowania się z nauczycielami za pomocą profilu (...) wyraziły zaskoczenie taką formą kontaktu oskarżonego z N. G. dodając, że jeśli była taka potrzeba to nauczyciele kontaktowali się z uczniami za pomocą e-dziennika. Weryfikując linię obrony oskarżonego w

tym zakresie sąd I instancji słusznie nadto dostrzegł, że w rozmowach (...) z N. G. oskarżony próbował się dowiedzieć czy ktoś wie (lub domyśla się), że utrzymują taką formę kontaktu. Gdyby nie byłoby to niczym wyjątkowym a codzienną praktyką obowiązującą i akceptowaną w szkole, to zapewne nie wypytywałby się pokrzywdzonej czy ktoś się przypadkiem nie dowiedział o "ich" rozmowach (...) ani nie zabiegałby o utrzymanie w tajemnicy tej relacji chociażby poprzez kasowanie jego wiadomości, na czym mu tak zależało.

Podniesiona w apelacji okoliczność, że przy okazji bezpośredniej styczności z pokrzywdzoną oskarżony nie zabiegał o dodatkowy kontakt z nią, nie faworyzował jej ani nie sprawiał wrażenia szczególnego zainteresowania jej osobą, w żaden sposób nie minimalizuje jego winy w zakresie przypisanego mu czynu (który przybrał formę uporczywego nękania za pośrednictwem (...)) ani w żadnym razie nie niweczy wartości dowodowej materiału na jakim bazował sąd I instancji wyrokując w sprawie. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony nękał pokrzywdzoną za pośrednictwem (...). Jakkolwiek fakt, że oskarżony podejmował względem małoletniej bezprawne działania ograniczając się li "tylko" do kontaktów internetowych w żadnej mierze nie umniejsza, jak chce skarżący, jego zawinienia. Nękanie może być realizowane na jednej płaszczyźnie (np. za pomocą telefonu, Internetu czy w bezpośrednim kontakcie), i by przypisać komuś nękanie sprawca nie musi oddziaływać na pokrzywdzonego w różnych sferach jego życia codziennego. Poza tym obrońca zwracając uwagę na rzekomo poprawne zachowanie oskarżonego względem pokrzywdzonej, w czasie kiedy przebywali w bezpośredniej styczności (czy to na lekcjach czy na wycieczkach szkolnych) najwyraźniej pomija, że oskarżony przyznawał się do nadmiernego skupiania uwagi na osobie małoletniej w czasie zajęć lekcyjnych (patrzenia na nią), co stanowiło zresztą przyczynę powzięcia przez oskarżonego wątpliwości czy nie zostało to dostrzeżone przez koleżanki i kolegów z klasy i czy nie jest to przedmiotem zainteresowania. Wątek ten pojawił się zresztą w wiadomościach wysyłanych do pokrzywdzonej, w których oskarżony otwarcie przyznawał się do tego, że częściej patrzy w jej kierunku (o czym świadczą wprost jego wiadomości: "częściej patrzę w twoją stronę niż inną" czy też "mam wrażenie, a właściwie przekonanie, że dziewczyny zauważyły, że częściej spoglądam na ciebie"), a także ta część jego wyjaśnień, w których bez skrępowania wskazywał, że zauroczył się jej osobą i gdy spoglądał na jej zdjęcie na (...) nie mógł się powstrzymać przed napisaniem do niej. W tych warunkach twierdzenie przez obrońcę, że oskarżony nie zdradzał przejawów swojego zainteresowania, gdy miał bezpośrednią styczność z małoletnią, jest pełnym nieporozumieniem.

Tak, więc mając na względzie powyższe uwagi, sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że zarówno ustalenia poczynione przez sąd I instancji jak i ocena dowodów są poprawne i ich właściwości nie można kwestionować.

Także materialno-karna ocena zachowania oskarżonego jest słuszna. W apelacji obrońca - odwołując się szeregu też zaczerpniętych z orzeczeń różnych sądów - próbuje przekonać, że oskarżony nie wyczerpał znamion występku z art. 190a 1 k.k. twierdząc, że jego zachowanie nie cechuje uporczywość ani nie towarzyszył mu zamiar nękania pokrzywdzonej, a tylko utrzymywanie z nią niezobowiązującego kontaktu, jednakże takie zapatrywanie na zachowanie oskarżonego jest wyjątkowo subiektywne i pomija oczywistą wymowę bezsprzecznych okoliczności sprawy, o których obrońca konsekwentnie zapomina. O ile początkowo ani ilość wiadomości (oskarżony kontaktował się z pokrzywdzoną co kilka dni)

ani ich treść (dotycząca stricte spraw szkolnych) nie budzą podejrzeń i zaniepokojenia, o tyle skala wiadomości i ich tematyka się diametralnie się zmieniła począwszy od 24 maja 2016 r., o czym była mowa i na co zwrócił uwagę sąd I instancji analizując zachowanie oskarżonego. Jak nie ocenić zachowania oskarżonego jako uporczywego skoro przez miesiąc regularnie, z dużą częstotliwością, wielokrotnie w ciągu jednego dnia (a właściwie wieczora) wysyłał do pokrzywdzonej wiadomości o dwuznaczej treści, wykazując się przy tym natarczywością (gdy pokrzywdzona nie odpisywała dociekał dlaczego zwleka z odpowiedzią).

Obrońca sygnalizuje, że korespondencja oskarżonego była na bieżąco monitorowana przez matkę pokrzywdzonej, co jego zadaniem przeczy temu by zachowanie oskarżonego było uporczywym nękaniem małoletniej, jednakże obrońca akcentując ów okoliczność pomija już, że gdy tylko wiadomości oskarżonego przybrały dwuznaczną formę i zmienił się ich kontekst, zwiększyły swoją częstotliwość i coraz częściej były wysyłane późną porą, matka pokrzywdzonej natychmiast zareagowała zgłaszając sprawę wychowawczyni córki. Poza tym należy zwrócić uwagę, że zauważalna powściągliwość J. G. w interweniowaniu w sprawie oskarżonego nie świadczy bynajmniej o tym, że kobieta odbierała zachowanie jako nieszkodliwe i nie wykraczające poza ramy niestosowności. Przeciwnie uznała sprawę za wysoce niepokojącą, a jednocześnie za nie do uwierzenia w sferze intencji nauczyciela. Liczyła, o czym sama mówiła, że oskarżony w końcu sam się wycofa z kontaktowania się z córką i sam zorientuje się co do niewłaściwości swojego zachowania. W tym celu zresztą doradziła córce by odpowiadała zdawkowo na zaczepki oskarżonego i nie wdawała się z nim w żadne dyskusje, w miarę możliwości ignorując jego wiadomości. Dopiero, gdy taka obojętna postawa małoletniej nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, a oskarżony nadal nękał ją wiadomościami i wysyłał jej dwuznaczne oświadczenia (i to nawet po tym jak pokrzywdzona wyraźnie napisała do oskarżonego żeby już do niej nie pisał), mając jednoznaczny pogląd co do jego intencji, J. G. zdecydowała się sprawę zgłosić w szkole córki. Można, więc powiedzieć, że J. G. zachowała się niezwykle odpowiedzialnie, nie uległa emocjom i jej postępowanie nie było impulsywne, co świadczy tylko o tym, że potrafiła zachować się racjonalnie, mimo niewątpliwego zdenerwowania całą sytuacją dotyczącą jej córki. J. G. zależało przed wszystkim na tym, aby ochronić córkę przed eskalującym zachowaniem oskarżonego, a nie by doprowadzić do jego ukarania. Najdobitniej o intencjach J. G. świadczy fakt, że w rozmowie z wychowawczynią córki wystąpiła z propozycją by zawiadomieniem dyrekcji szkoły zaczekać kilka dni i zorientować się czy oskarżony zdecyduje się jeszcze na kolejny kontakt z córką. Wyciąganie wniosków co do braku wyczerpania przez J. C. znamion nękania z powściągliwej i ostrożnej reakcji J. G. jest bardzo daleko posuniętym nadużyciem. Dopatrując się w działaniach oskarżonego elementów bezprawności postępowała rozważnie, tak by ani córka ani oskarżony nie ponieśli niezасłużonych dolegliwości w środowisku szkolnym.

Jeśli chodzi natomiast o orzeczenie o karze to sąd odwoławczy zgadza się z poglądem sądu I instancji, że odpowiednią reakcją na zachowanie oskarżonego jest kara 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 2-letni okres próby. Kara ta nie może uchodzić za nadmiernie dolegliwą ani przekraczającą stopień winy oskarżonego czy wagę jego występku. Oskarżony nie zasługiwał na karę w niższym wymiarze ani na karę łagodniejszego rodzaju, dlatego postulat apelacji obrońcy by dokonać

korekty zaskarżonego wyroku w tym kierunku należało zdecydowanie odrzucić. Sąd Rejonowy właściwie ocenił okoliczności łagodzące i obciążające oskarżonego wywodząc z tego słuszne wnioski co do kształtu kary. Oskarżony z całą pewnością nie zasługuje na warunkowe umorzenie, na co należał obrońca. Nie można przejść nad zachowaniem oskarżonego do porządku dziennego ani traktować jego zachowania jako incydentu ani uznać by był to czyn błahy. Wszak uporczywie nękał pokrzywdzoną małoletnią przez miesiąc czasu. Gdyby faktycznie nie miał złych intencji bądź nawiązał kontakt z pokrzywdzoną w chwili "słabości", to w pewnym momencie zdobyłby się na chwilę refleksji i zrezygnowałby z przesyłania N. G. wiadomości, zwłaszcza w sytuacji, gdy odpowiedzi małoletniej stały się zdawkowe i coraz radsze, a nadto w sytuacji gdy pojawiła się u niego obawa ujawnienia sprawy w szkole. Ta ostatnia okoliczność bynajmniej nie spowodowała u oskarżonego zaprzestania kontaktowania się z małoletnią, lecz tylko skłoniła do namawiania pokrzywdzoną do usuwania wiadomości, co niewątpliwie stanowi przejaw wyjątkowej determinacji oskarżonego i jego działania bez najmniejszych skrupułów. Oskarżony kontynuował wysyłanie wiadomości nawet wówczas, gdy małoletnia dała mu wyraźnie znać, żeby przestał do niej pisać, co zresztą uczyniła na jego wyraźną prośbę. Oskarżony działał z wyrachowaniem, w sposób przemyślany i obliczony na relację własnych - sobie tylko znanych - celów. Nawiązał prywatny kontakt z małoletnią wykorzystując swoją pozycję względem pokrzywdzonej wynikającą z wykonywania zawodu nauczyciela, i manipulował pokrzywdzoną zdając sobie zapewne sprawę z tego, że trudno jej będzie odmówić utrzymywaniu kontaktu za pomocą (...) z uwagi na zależność występującą między nią a oskarżonym będącym jej nauczycielem. Pod pozorem rozmów na tematy szkolne oskarżony zacieśniał relację z pokrzywdzoną a wszystko to odbywało się kosztem małoletniej, jej poczucia bezpieczeństwa i prywatności.

Powyższe argumenty przekonują, że nie można zachowania oskarżonego potraktować jako bagatelnego i nieznaczącego. Przeciwnie, determinacja oskarżonego, działanie na szkodę małoletniej, jego nieustępliwość oraz nieskrywana natarczywość wskazuje, że oskarżony jest człowiekiem ignorującym podstawowe normy prawne i reguły moralne.

Biorąc pod uwagę wszystkie obiektywne okoliczności charakteryzujące zachowanie oskarżonego, zakończenie sprawy w drodze warunkowego umorzenia postępowania tudzież z karą niższą niż dotychczas orzeczono, byłoby przejawem zbytnej pobłażliwości i wyrazem niczym nieuzasadnionej wyrozumiałości dla niewątpliwie nagannej i karygodnej postawy oskarżonego. J. C. będąc osobą dojrzałą, sprawną intelektualnie i zdającą sobie sprawę z konsekwencji dopuszczenia się zachowania wykraczającego poza ramy porządku prawnego winien się liczyć z prawnymi i karnymi skutkami swojego postępowania. Po popełnieniu przestępstwa jest zdecydowanie za późno na refleksję i na formułowanie pod adresem sądu orzekającego swoich oczekiwań w zakresie uniknięcia dotkliwych konsekwencji karnych, które niejednokrotnie w sposób nieunikniony prowadzą do zniweczenia planów życiowych czy wywołują skutki w sferze życia zawodowego.

Orzeczenie wobec oskarżonego zakazu kontaktowania się z pokrzywdzoną N. G. przez okres 2 lat (punkt II zaskarżonego wyroku) jest jak najbardziej słuszne z uwagi na potrzebę ochrony uzasadnionych interesów małoletniej. Czasokres zakazu nie jest zbyt długi zważywszy, że mógł zostać orzeczony na okres od roku do lat 15.

W związku z powyższym, nie znajdując podstaw do korekty wyroku w kierunku proponowanym w apelacji, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w całości w mocy. W sprawie nie wystąpiły żadne uchybienia stanowiące bezwzględne przyczyny odwoławcze będące podstawą do uchylenia lub zmiany wyroku z urzędu.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. oraz w myśl art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) kwotę 120 złotych tytułem opłaty sądowej za drugą instancję oraz obciążył go wydatkami postępowania odwoławczego albowiem sytuacja majątkowa oskarżonego na to pozwala.